

Beskid Skoczów potrzebuje tylko jednego punktu do awansu do IV - tej ligi

Data publikacji: 11.06.2004 0:00

brak zdjęcia

Mimo iż w sobotę Beskid Skoczów zaaplikował swojemu imiennikowi z Gilowic aż pięć bramek, drużyna spod Kaplicówki nie stworzyła wielkiego widowiska. Dzięki temu zwycięstwu skoczowianie praktycznie jednak zapewnili sobie awans do IV ligi. W ostatnich dwóch kolejkach nasi futboliści muszą bowiem zdobyć zaledwie punkt.

Od pierwszego gwizdka sędziego Beskid zepchnął rywali do defensywy. W 17 min. to jednak goście mogli strzelić gola. Po ich szybkiej kontrze i ostrym strzale piłka o centymetry minęła słupek bramki **Ireneusza Trojanowskiego**.

Po tej akcji i gra się wyrównała, a piłkarze z Gilowic coraz częściej zaczęli dochodzić do sytuacji strzeleckich, Skoczowianie nadal jednak posiadali inicjatywę, cały czas groźnie atakując. W 34 minucie po rzucie wolnym sprzed narożnika pola karnego **Paweł Krupa** chybił tuż nad poprzeczką. W chwilę później mogło być 0:1, ale I. Trojanowski instynktownie sparował mocny strzał rywala z pięciu metrów. W końcówce inicjatywę z powrotem przejęli gospodarze. Ich wysiłki zostały uwieńczone w ostatniej minucie pierwszej połowy, gdy P. Krupa ładnym strzałem wpakował piłkę do siatki.

Po zmianie stron goście starali się odrobić stratę. Zespół z Gilowic groźnie atakował, Beskid skutecznie się bronił. W 70 min. mogło być 1:1, ale żaden z napastników gości nie sięgnął piłki, która przetoczyła się wzdłuż linii pola

bramkowego. 8 min. później gospodarze przeprowadzili pierwszą w tej odsłonie groźną akcję i od razu zdobyli bramkę.

Skutecznym egzekutorem okazał się **Łukasz Jeleń**. W 83 min. po przypadkowym rykoszecie obrońca gości zagrał ręką w polu karnym. Sędzia podyktował, "jedenastkę" a **Łukasz Zaremski** zamienił ją na trzecią bramkę dla skoczowian. W 85 min. po rzucie wolnym obrońcy Beskidu spóźnili się z interwencją i **Tomasz Kasztelik** głową zdobył honorową bramkę dla Gilowic.

Minutę później było już jednak 4:1, a ładnym strzałem ponownie popisał się Ł. Jeleń. W 89 min., gdy garstka miejscowych kibiców czekała na ostatni gwizdek sędziego, w zamieszaniu podbramkowym piątego gola dla gospodarzy zdobył jeszcze młodzieńki **Kamil Olszar** i było po meczu.

- Wynik jest wysoki, ale nie odzwierciedla tego, co działo się na boisku. Gilowice postawiły nam bowiem wysokie wymagania, a gra Beskidu jest nadal daleka od oczekiwań. Od początku spotkanie nie bardzo nam się układało.

Graliśmy nerwowo do stanu 3:1. Potem akcje zaczęły się zazębiać i praktycznie każda nasza kontra groziła Gilowicom utratą bramki. Na dwie kolejki przed końcem rozgrywek mamy 6 punktów przewagi i myślę, że to kapitał, którego nie powinniśmy roztrwonić. Kropkę nad i chcemy postawić, zwyciężając w następnym meczu w

*Wilamowicach, tak by ostatni mecz, z Milówką móc rozegrać na luzie - mówił po spotkaniu szkoleniowiec Beskidu Skoczów, **Krzysztof Sornat**.*